Opłacone ryczałtowo.
Nr 46.—49. Kraków, dnia 3 grudnia 1922 r. Rok X.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 1250 mk., za granicą 2.500 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 100 mkp.
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Mączkowski.	Cena ogłoszeń: 300 mkp. za jeden wiersz milimetrowy czyli miejsce wysokości 1 m/m

U progu nowego Sejmu.

Sejm Konstytucyjny odbył w poniedziałek dnia 27-go listopada swoje ostatnie posiedzenie. We wtorek, dnia 28-go listopada rozpoczął swoją działalność Sejm nowy.

Po tym nowym Sejmie ludność obiecuje sobie wiele, bardzo wiele, powiedzmy nawet uczciwie — za wiele.

Naobiecywano ludności w okresie wyborczym mnóstwo pięknych rzeczy, przyrzekano potanienie, podniesienie się kursu marki, usunięcie wszelkich niedomagań. Zawiele obiecywano, aby te obiecanki mogły się szybko urzeczywistnić. My, ludowcy, mamy pod tym względem czyste sumienie. Nie obiecywaliśmy niczego, a jako hasło wyborcze wysuwaliśmy tylko i jedynie utrzymanie zdobyczy demokracji i przeprowadzenie uchwalonych i konstytucją zagwarantowanych reform społecznych, a wśród nich reformy rolnej, jako konieczności państwowej i ludowej. Zdawaliśmy sobie jasno sprawę z tego, że stosunków gospodarczych i finansowych nie da się przekształcić, a bolączek, nawet dotkliwych, nie da się usunąć odrazu, że na to trzeba czasu i jednolitej wytężonej pracy wszystkich obywateli.

Zadania, jakie stoją przed nowym Sejmem, są bardzo poważne i ciężkie, bo poważne i ciężkie jest położenie państwa.

Chcąc te zadania określić, trzeba wziąć na uwagę nasze położenie finansowe i gospodarcze, bo ono nasuwa pewne cele, jako konieczność państwową.

W ciągu ostatniego półrocza stosunki w Polsce niezmiernie się popsuły. Mimo wcale dobrych urodzajów, mimo, że nie sprowadzamy już zboża z za granicy, mimo, że coraz więcej za granicę się wysyła, waluta nasza spada niemal z dnia na dzień coraz bardziej. Przed czternastu miesiącami był wrzask w całej Polsce na Witosa i na ludowców wogóle, że „zrujnowali Polskę“, bo kurs dolara wynosił we wrześniu 1921 r. 7500 mkp. Dziś kurs dolara wynosi 16.500 mkp. Objaw to zastraszający. Spadek kursu marki pociąga bowiem za sobą nieustanny wzrost drożyzny. Dziś nikt nie może podjąć się większego przedsiębiorstwa, bo nie jest w stanie obliczyć, czy za tydzień lub dwa kapitał, który mu dziś na dany cel wystarcza, nie będzie już dziesięć razy za mały. To paraliżuje całe życie gospodarcze. Budżet nasz dochodzi już do bilionów. Przypominają się, niestety, stosunki w bolszewji.

Jako jedno z pierwszych zadań, które stoją przed nowym Sejmem, wyłania się tedy

konieczność ratowania skarbu i finansów państwa.

Stosunki dzisiejsze nie mogą trwać długo, bo doprowadziłyby nas do zupełnego bankructwa i nędzy.

Uzdrowienie finansów da się jednak przeprowadzić tylko wtedy, jeżeli zaczniemy myśleć nareszcie o wiązaniu końca z końcem, o tem, by wydatki państwowe nie były wyższe od państwowych dochodów. Trzeba być przygotowanym na to, że na społeczeństwo spaść muszą wielkie ciężary, że podatki będą musiały być nałożone w zupełnie innych wysokościach, niż dotąd. Trzeba być na to przygotowanym. Na cuda liczyć nie można. Ratować się możemy tylko sami, a że ratunek wymaga wielkich ofiar, to jasne, bo położenie nasze jest bardzo niepomyślne.

Wprowadzenie w życie reformy rolnej staje się coraz bardziej palącą potrzeba. 50.000 osadników, osiadłych w Galicji wschodniej, potrafiło swoją pracą dokonać tego, że przy wyborach polskość tej dzielnicy, kwe-

stjonowana przez zagranicę, uwydatniła się w całej pełni. Gdy się zważy, że na kresach północno wschodnich mniejszości narodowe, związane w blok, zagarnęły prawie wszystkie mandaty, to każdy myślący obywatel musi dojść do przekonania, że

przeprowadzenie reformy rolnej na kresach jest dziś najżywotniejszym interesem państwa.

W łączności z tem pozostaje sprawa budowy domów dla osadników i odbudowy nieodbudowanych jeszcze okolic. Że dla spełnienia tego zadania trzeba będzie sięgnąć bardzo mocno do kieszeni wielkich właścicieli lasów, to nie ulega wątpliwości.

Kto te wielkie zadania może przeprowadzić? Tylko **rząd, mocny rząd.** A więc podstawowem zadaniem nowego Sejmu jest:

stworzenie mocnego rządu!

Jak ten rząd jednak stworzyć?

Wybory nie przyniosły, niestety, tego rezultatu, jakiego się spodziewano. Zmniejszyły one liczbę stronnictw w Sejmie, co jest bezwarunkowo objawem zdrowym, ale nie przyniosły — **większości**. Prawica uzyskała 169 mandatów, lewica 186 mandatów, mniejszości narodowe 89 mandatów. Okazało się, że społeczeństwo jest podzielone na dwa prawie równe co do siły obozy, że lewica jest wprawdzie silniejszą, ale bardzo nieznacznie, że jednak ani prawica, ani lewica nie ma większości w Sejmie. Pokazało się dalej, że mniejszości narodowe: żydzi, Niemcy i Rusini, stworzyli zwarty blok, który wchodzi do nowego Sejmu jako czynnik bardzo ważny, bo silny, rozporządzający jedną piątą głosów całego Sejmu.

Tragedją Sejmu Konstytucyjnego był brak większości. Przyczyną tego było niezwykłe rozognienie walk partyjnych. Nowy Sejm, mający państwo ratować, musi sobie jasno z tego zdać sprawę, że **bez stworzenia zdecydowanej większości**, na którejby się mógł oprzeć rząd, nie da się myśleć o stworzeniu silnego rządu, a tem samem o ratowaniu Rzeczypospolitej. Ratunek bowiem może dać tylko silny rząd, a rząd wtedy jest silny, jeśli ma w Sejmie i w społeczeństwie silne oparcie. Dziś nie czas już ani na rządy „fachowe“, ani „półparlamentarne“. **Dziś trzeba czynów, a na czyny może się zdobyć tylko rząd, oparty o stałą, jasną większość.**

Jakaż ta większość jest możliwa?

Wobec wyniku wyborów, wobec jednolitego frontu stronnictw prawicowych, które tworzą blok o 170 głosach, możliwa jest większość albo:

1) tego bloku z mniejszościami narodowemi, albo

2) tego bloku z Piastowcami, albo

3) wszystkich stronnictw lewicowych łącznie z Piastowcami z blokiem mniejszości narodowych. Innego wyjścia niema, jeżeli mamy mieć silny rząd, a więc nadzieję i możność poprawy stosunków.

Jednem z najważniejszych zadań nowego Sejmu jest

wybór Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dotychczas na czele państwa stał Józef **Piłsudski**, któremu tę władzę powierzył Sejm. Na podstawie małej konstytucji Piłsudski był odpowiedzialnym jako Naczelnik Państwa przed Sejmem, zwierzchnią bowiem władzę w Polsce miał Sejm Konstytucyjny, który dlatego nazywano „suwerennym“. Wyrazicielem Sejmu był jego marszałek, który podpisywał ustawy sejmowe, jako przedstawiciel suwerennej władzy. Uchwalona w marcu ubiegłego roku Konstytucja znosi stanowisko Naczelnika Państwa a tworzy stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, jako zwierzchnią władzę narodu. Prezydent Rzeczypospolitej jest, według Konstytucji, nieodpowiedzialny przed Sejmem, ani przed Senatem. W myśl przepisów wybór prezydenta ma się odbyć w siedm dni nie po zebraniu sie, ale po ukonstytuowaniu się Sejmu i Senatu, to jest po wyborze marszałków obu tych ciał prawodawczych. Ale już przy wyborze marszałków musi być zarysowana większość, której wyrazem będzie i wybór prezydenta Rzeczypospolitej. Te sprawy dziś się ze sobą ściśle wiążą.

Dla nas jest rzeczą jasną, że prezydent Rzeczypospolitej, piastun najwyższejszej władzy w państwie, musi być wykładnikiem woli, jeżeli nie całego. to ogromnej większości społeczeństwa. I w tym kierunku musi iść praca Klubu P. S. L., bo leży w interesie państwa, aby prezydent Rzeczypospolitej był wybrany jeżeli nie jednomyślnie, to olbrzymią większością.

Ciężkie tygodnie.

Oto w pobieżnym zarysie najważniejsze zadania przed jakiemi u progu swojej działalności staje nowy Sejm. Może ciężkie położenie państwa ostudzi gorącość partyjnych zaciekłości, może nowy Sejm w obliczu niebezpieczeństw, grożących bytowi państwa, zdobędzie się odrazu na to, na co się nie zdobył Sejm Konstytucyjny, mianowicie na **silną większość i silny rząd.** — W dzisiejszej atmosferze, przy dzisiejszym układzie sił, nie będzie to rzeczą łatwą, ale tem niemniej załatwione być musi. Trzeba sobie też powiedzieć otwarcie, że najbliższe dwa tygodnie to w życiu politycznem Polski tygodnie niezmiernie ciężkie.

Klub posłów P. S. L., wierny swojemu programowi, zajmie takie stanowisko, jakie leży w interesie państwa. **Dla nas bowiem interes państwa stoi ponad wszystkiem.** My wiemy, że jeśli państwu jest dobrze, to i lud jest szczęśliwy. Dlatego też Klub posłów Pol. Stron. Ludowego zrobi wszystko, co w jego mocy, aby spełnić swój obowiązek wobec państwa, bowiem w ten sposób spełni go wobec mas ludowych.

P. S. L. rośnie.

Wybory do nowego Sejmu uwydatniły siły prądów politycznych. Niewątpliwie obraz tych prądów nie jest zbyt ścisły, bo stronnictwa prawicowe rozwinęły przy wyborach niesłychaną agitację, wciągnęły w jej wir ambony i konfesjonały, używały terroru i przekupstwa, przez co poważną ilość ludności nieuświadomionej przechyliły na swoją stronę. Jednakowoż w ogólnych zarysach siły poszczególnych stronnictw przy wyborach dość jasno się zarysowały.

Dla Polskiego Stronnictwa Ludowego rezultat wyborów jest niezwykle pomyślny. **Na listę naszego stronnictwa padło w całem państwie 1,150.108 głosów.** Wybory udowodniły, że **stronnictwo nasze ma zwolenników we wszystkich dzielnicach** Rzeczypospolitej. A nie trzeba zapominać, że przed czterema laty byliśmy stronnictwem dzielnicowem, osiadłem tylko w Małopolsce i to głównie w Małopolsce zachodniej. Tam, gdzieśmy byli, tam głosy nasze wzrosły; tam, gdzie nas przed czterema laty nie było, głosy nasze przedstawiają bardzo poważne cyfry. Porównajmy je:

W Kongresówce padło na listę naszą przy wyborach w roku 1919—90.000. W roku bieżącym liczba głosów, które padły na naszą listę, wyniosła 440.100.

W Małopolsce zachodniej mieliśmy przy poprzednich wyborach 343.000 głosów, przy obecnych 386.000 głosów. I tu więc, w kolebce stronnictwa, **mieliśmy o 43.000 głosów więcej, niż przed czterema laty.**

W Małopolsce wschodniej, gdzie przed czterema laty wyborów nie było i gdzie ruch nasz był wtedy słaby, **padło obecnie na nasze listy 215.000 głosów.**

We wszystkich dzielnicach kresowych nie mieliśmy przed czterema laty ani jednego głosu. Obecnie zaś na listę naszego stronnictwa padło: w Poznańskiem 48.000 głosów, na Pomorzu 11.000, na Śląsku cieszyńskim 10.000, na Górnym Śląsku 1.000, na Wileńszczyźnie 56.000 głosów. Cyfry te świadczą najwymowniej, że nietylko rozrośliśmy się tam, gdzieśmy byli, ale żeśmy zapuścili silne korzenie w tych dzielnicach, gdzie nas przed czterema laty wogóle nie było.

Ogółem, przy poprzednich wyborach, padło na P. S. L. 433.000 głosów, przy ostatnich wyborach zaś 1,150.000. Przyrost naszych głosów wynosił więc 717,000 czyli 166%.

Rozsiedliśmy się, jak widać, na wszystkich ziemiech polskich. Teraz trzeba będzie tylko pracy nad tem, aby istniejące gniazda P. S. L. utrwalić i tworzyć nowe.

ANDRZEJ ŚREDNIAWSKI
senator

Spadek wartości marki a drożyzna.

Z powodu katastrofalnego spadku marki polskiej wzmaga się drożyzna. Ceny skaczą z dnia na dzień w górę. Nic nie da się naprzód obliczyć.

Na drożyznę narzekają wszyscy. Sfery miejskie upatrują przyczynę drożyzny we wyzysku położenia przez rolników, głównie przez chłopów. Opinja, że chłop ma pieniądze, pokutuje jeszcze ciągle po miastach. Pisma codzienne, zwłaszcza socjalistyczne, reprezentujące zawodowych robotników, zorganizowanych, dziś najlepiej płatnych, rozpisują się o tem szeroko. Nie mogą darować, że Sejm wprowadził wolny handel, że zmienił ustawę o walce z lichwą w tym kierunku, iż zwolnił od zarzutu lichwy producentów rolnych.

Nie będę powtarzał wszystkich argumentów, wykazujących, że zmiana tej ustawy była konieczna, że ustawę o walce z lichwą stosowano naogół jako szykanę wobec najbiedniejszej ludności, sprzedającej nieraz ostatnią kroplę mleka, czy jajko dla umożliwienia sobie kupna soli lub nafty. Są to rzeczy znane, pisano o nich nieraz w „Piaście". Poruszę natomiast sprawę, na którą naogół nie zwraca się uwagi, a która w tym wypadku odgrywa główną rolę.

Każdy potrzebuje żywności. Każdy chciałby ją mieć jak najtaniej. Nikt jednak z tych, co chłopu zarzucają zdzierstwo, czy paskarstwo, nie wchodzi w położenie chłopa, nikt nie zrobi porównania cen żywności, produkowanej przez chłopa, z cenami produktów, czy fabrykatów, jakich chłop potrzebuje. Wygodnie psioczyć na chłopa, gdy się wie, że on się bronić nie umie, że gazet nie czyta, że obelgi znosi z poczuciem krzywdy, ale znosi spokojnie. Za mało zwraca się uwagi na to, że to psioczenie pogłębia przepaść między miastem a wsią, co nie jest pożądane ani dla społeczeństwa, ani dla państwa.

Trzeba i należy ująć te sprawy głębiej, trzeba **porównać ceny z przed wojny i ceny dzisiejsze**, a dojdzie się do przekonania, opartego na cyfrach, że **produkty rolne są dzisiaj**, w porównaniu z cenami wszystkich innych produktów, **najtańsze**.

Oczywiście nie można mierzyć wartości produktu ilością małowartościowej marki polskiej, której kurs codzień się zmienia. Trzeba znaleźć miernik stały, a więc złoty. Ponieważ dawna korona austrjacka równała się prawie frankowi szwajcarskiemu, (za tego franka płaciło się 98 lub 99 halerzy), a ten frank trzyma się stale na równi złota, zatem obliczać będę wartości we frankach szwajcarskich. Obecnie płacą na giełdach za naszych 100 mkp. zaledwie 4, a nawet 3½ centima, to znaczy mniejwięcej 3000 mkp. za 1 franka. Ze względu na wahanie się kursu marki polskiej, przyjmuję w mojem obliczeniu, że za 100 mkp. płaci się **5 centimów**, czyli za 1 franka szwajcarskiego 2000 mkp. I **teraz** przystępuję do **porównania** cen głównych **produktów** rolnych przed wojną i dzisiaj.

Według wyciągu cen, zamieszczonego w „Tygodniku Rolniczym" z dni 24 i 31 lipca 1914 roku, **a więc przed wojną, płacono dnia 21 lipca 1914 roku w Krakowie za 100 kg.: pszenicy 22 do 23 koron, żyta 21·60**

do 21·80 koron, jęczmienia 16 do 17 koron, owsa 16 do 17 koron, ziemniaków 7 do 7·50 koron. Mniejwięcej te same ceny były wówczas w całej Małopolsce. Korony austrjackie równe były wtedy złotym frankom szwajcarskim.

Wedle wyciągu cen zboża — zamieszczonego w „Przew. Kółek Roln." z dnia 15. paźdz. 1922 roku, płacono w Krakowie dnia 14 października za pszenicę 32.600 do 34.500 mkp., za żyto 19.000 do 20.000 mkp., za jęczmień 21.300 do 22.400 mkp., za owies 21.000 do 22.000 mkp. Cen ziemniaków nie podano.

Jeżeli tedy weźmiemy, że za jednego franka szwajcarskiego płaci się tylko 2.000 marek polskich, to się pokaże, wedle przytoczonych cyfr, że 100 kg pszenicy kosztowało w październiku tylko 16 fr. 25 cent. do 17 fr. 25 cent., żyta 9·50 fr. do 10 fr., jęczmienia 10·65 fr. do 11·20 fr., owsa 10·50 do 11 franków albo koron złotych.

Z tego widać, że **ceny zboża w stosunku do waluty złotej, były w połowie października b. r. o 48 do 50% niższe, niż przed wojną.** Stosunek ten dzisiaj nie uległ zmianie, bo wprawdzie ceny zboża poszły w górę, ale też i kurs franka podniósł się na 3000 mkp., gdy ja biorę w obliczeniach kurs tylko 2000 mkp.

Nie inaczej przedstawiają się **ceny bydła.** Wedle danych, zamieszczonych w „Tygodniku Rolniczym" z dnia 24. i 31. lipca 1914 r., a więc przed wojną, płacono za 100 kg żywej wagi w dniu 21. lipca 1914 r. w Krakowie ceny następujące: buhaje 54—80 koron, woły 66—76 koron, krowy 53—67 koron, jałownik 50—77 koron, cielęta 80—114 koron, świnie 150—168 koron bitej wagi. W tymsamym dniu płacono we Lwowie za 100 kg żywej wagi: buhaje 68—90 koron, woły 82—100 koron, krowy 50—78 koron, jałownik 56—86 koron, cielęta 80—106 koron, świnie 106—126 koron.

Według notowań na giełdzie w Krakowie, zamieszczonych w „Wiadomościach Krakowskich" z dnia 30. października 1922 r., płacono w Krakowie, dnia 27. października 1922 r., za 100 kg żywej wagi następujące ceny: buhaje 41.000—65.000 mkp., woły 41.000—60.500 mkp., krowy 28.000—62.000 mkp., jałownik 37.000—65.500 mkp., cielęta 70.000—90.000 mkp., świnie (bitej wagi) 130.000—185.000 mkp.

Jeżeli te cyfry zmienimy na franki, licząc po 2000 mkp. za 1 franka, to otrzymamy, że za 100 kg bitej wagi płaci się obecnie za buhaje 20·50 do 32·50 fr., za woły 20·50 do 30·15 fr., za krowy 14 do 31 fr., za jałownik 18·50 do 32·75 fr., za cielęta 35 do 45 fr., za świnie 65 do 92·50 fr. Przypominam, że frank był równy koronie. Z zestawienia tego widać więc, że **dzisiejsze ceny bydła są w Polsce o 50 do 70% niższe, niż były przed wojną.**

Nie mam pod ręką notowań giełdowych cen masła i jaj. Mogę się tylko oprzeć na cenach z mojej okolicy. W Myślenicach litr mleka kosztował w październiku b. r. 100—130 mkp., w listopadzie 170—200 mkp. Jeżeli przyjmiemy, że za franka płaci się 2.000 mkp., to litr mleka kosztował $8^1/_2$ do 10 centimów, a w r. 1914 przed wojną litr mleka kosztował 16 do 20 halerzy, a halerz był równy centimowi. **A więc i mleko jest obecnie 50% tańsze, niż było przed wojną.** Kilogram **masła** kosztuje 5.000 mkp., co przy mojej relacji do franka, wynosi $2^1/_2$ franka. Przed wojną kosztował 2 do 3 koron, a więc 2 do 3 franków. Stosunek jest mniejwięcej tensam. **Jajo** kosztuje 100 mkp., równe 5 centimom. Przed wojną kosztowało 6 do 10 halerzy, równych 6 do 10 centimom. **Kilogram mięsa** kosztuje 700 mkp., t. j. 35 centimów, gdy przed wojną kosztował 1·20 do 1·40 kor., a więc 1·20 do 1·40 franka. 100 kg. **ziemniaków** kosztuje 3.000 do 4.000 mkp., co równa się 1·50 do 2 franków. Przed wojną kosztowało 6 do 8 koron. **Zatem ziemniaki są 3 do 4 razy tańsze niż były przed wojną,** jeżeli wartość ich obliczamy w walucie złotej.

Z porównań tych widzimy, że tylko ceny masła i jaj zbliżają się do równi złota. Ceny mleka i zboża dochodzą zaledwie do połowy, ziemniaki do jednej czwartej, a ceny bydła do połowy, a nawet do jednej trzeciej przedwojennej wartości.

(Dokończenie nastąpi).

Płacenie podatków zbożem.

Troska o uzdrowienie finansów Polski zajmuje dziś wszystkich. Zgodnie podnoszą fachowcy, że powodem niskiego kursu naszej waluty, a temsamem wzrastającej nieustannie drożyzny, jest w pierwszej linji to, że nie umiemy gospodarzyć państwowo, bo wydatki nasze są sześć razy większe, niż dochody. Dopóki zaś budżet nasz będzie deficytowy, dopóty nie można myśleć o podwyższeniu wartości marki, a temsamem o polepszeniu stosunków. Już od dawna roztrząsano więc myśl powiększenia dochodów państwa. Jednym z takich nowych sposobów zajmuje się obecnie ministerstwo skarbu.

Wiadomo, że podatki gruntowe nie stoją dziś w żadnym stosunku do podatków, jakie rolnicy płacili przed wojną. Wprawdzie dziś płaci się tysiącami, ale o te tysiące jest dziś łatwiej w wielu wypadkach, niż dawniej o korony. Stąd też w ministerstwie skarbu wyłonił się projekt, aby rolnicy płacili podatki zbożem, to znaczy według wartości zboża. Byłby to więc podatek poniekąd w złocie, bo ceny zboża powinny odpowiadać wartości złotej, tak, jak jej odpowiadały przed wojną. Czy ten projekt przejdzie przez Sejm, trudno w tej chwili powiedzieć. Z podwyższeniem jednak podatku gruntowego i to podwyższeniem bardzo znacznem ludność wiejska musi się już dziś liczyć.

Nie żałuj pieniędzy,
jeśli Polska w biedzie,
niechaj nie zna nędzy,
nie żałuj pieniędzy.

Pospieszaj czemprędzej,
abyś był na przedzie,
nie żałuj pieniędzy,
jeśli Polska w biedzie.

Kup złotą pożyczkę państwową!

Kotula Konstanty, ur. w 1892 r. w Borku Nowym, (Rzeszów) zgubił kartę zwolnienia 6 p. ułanów którą niniejszem unieważniam.

Ważna ustawa.

Umowy kupna sprzedaży, w których podano fałszywą, to jest niższą cenę kupna od rzeczywistej, są, według ustawy z dnia 26 września 1921 r. Nr 90 poz. 827 dz. u., nieważne.

Kupujący nie jest obowiązany płacić wyższej ceny, niż podana w kontrakcie, a w razie zapłaty ma prawo skargi o zwrot nadpłaconej sumy.

Skarb państwa może wytoczyć skargę zarówno przeciw kupującemu jak i sprzedającemu o wypłatę mu całej różnicy między rzeczywistą a fałszywie podaną ceną kupna. Niezależnie od tego winni podlegają karom skarbowym za zatajenie ceny kupna; karom tym nie ulega jednak strona, jeśli doniesie o tem władzy, zanim ta w inny sposób otrzymała o tem wiadomość. To samo odnosi się do innych, zatajonych w umowie świadczeń ubocznych.

Sądy i notarjusze mają obowiązek wpisywać do kontraktów uwagę, że o tej ustawie pouczono strony.

Jest to rzeczywiście bardzo ważna ustawa i dlatego zwracamy na nią uwagę czytelników.

Dr G. G.

Państwowa pomoc kredytowa dla osadników.

W „Monitorze Polskim" ogłoszono przepisy o udzielaniu osadnikom państwowej pomocy kredytowej.

Na mocy tych przepisów z państwowej pomocy kredytowej korzystać mogą następujący obywatele państwa polskiego: 1) inwalidzi armji polskiej, oraz inwalidzi wojskowi, zdatni do pracy na roli, o ile nie otrzymują pomocy finansowej; 2) pracownicy rolni (a mianowicie służba dworska, oficjaliści i robotnicy rolni), pozbawieni pracy przy parcelacji; 3) właściciele samodzielnych karłowatych gospodarstw; 4) bezrolni, obeznani z prowadzeniem gospodarstwa rolnego.

Prawa korzystania z pomocy kredytowej są pozbawieni: 1) osoby ograniczone w prawach obywatelskich wyrokiem sądowym; 2) ci, którzy dobrowolnie zgłosili się do służby wojskowej przeciw państwu polskiemu lub innych do niej nakłaniali; 3) ci, którzy z pogwałceniem prawa samowolnie brali cudzą ziemię w posiadanie, albo w jakikolwiek sposób temu współdziałali.

Pomoc kredytowa na kupno gospodarstw i parcel gruntowych z majątków, parcelowanych przez urzędy ziemskie, udzielana będzie przez pozostawienie tytułem pożyczki gruntowej na pierwszem miejscu hipoteki nabywanych gruntów reszty ceny kupna-sprzedaży, pozostałej po wpłaceniu przez osadnika kwoty gotówkowej, ustalonej na podstawie odrębnych przepisów.

Pożyczki na kupno gruntów mogą być udzielane: 1) nabywcom, posiadającym przed nabyciem nowej parceli od 3—6 hektarów własnej ziemi, do wysokości 50 procent ceny kupna-sprzedaży danej parceli; 2) nabywcom, posiadającym przed nabyciem parceli do 3 ha własnej ziemi, do wysokości 75 procent ceny kupna-sprzedaży, oraz 3) nabywcom bezrolnym do wysokości 90 procent ceny kupna-sprzedaży.

Właścicielom gospodarstw o obszarze ponad 6 hektarów kredyt na kupno nowego udzielany do wysokości 25 procent ceny kupna-sprzedaży nabywanej parceli i jedynie w wypadkach wyjątkowych, a w szczególności w wypadku sprzedaży dotychczasowego gospodarstwa i przeniesienia się na osadnictwo z odległych miejscowości.

Jeden hektar obejmuje przestrzeń jednego i trzech ćwierci morga.

Praktyka rolnicza w Danji.

Na wiosnę b. r. wysłał Centralny Związek Kółek rolniczych w Warszawie 10 praktykantów rolnych do Danji. Większość ich stanowili synowie drobnych rolników, mający odpowiednie przygotowanie praktyczne i teoretyczne. Rezultaty ich pobytu w. Danji są nadzwyczajne. Zapoznali się oni dokładnie z nowoczesnem prowadzeniem gospodarstw rolnych, bo każdy, bez względu na stopień wykształcenia, musiał sam pracować fizycznie we wszystkich działach. Otrzymywał za to całkowite utrzymanie i około 15 koron duńskich na miesiąc. Praktykanci zwiedzali z gospodarzami szkoły i muzea rolnicze, wystawy i wzorowe gospodarstwa, oraz przemysł rolniczy. To pociągało za sobą koszta, mniej-więcej 150 koron duńskich, to jest około 300.000 marek polskich, które praktykant musi mieć, jeśli chce pobyt w Danji gruntownie wykorzystać.

Centralny Związek Kółek postanowił i **na wiosnę 1923 roku wysłać do Danji praktykantów**. W tym celu, chcąc znaleźć odpowiednich kandydatów, Związek ten rozpisuje konkurs, prosząc o nadsyłanie odpowiedzi na następujące dwa pytania:

1) Dlaczego pragnąłbym pojechać do Danji?

2) Co pragnę przeprowadzić w swojem gospodarstwie i w gminie dla podniesienia kultury?

Udział w konkursie mogą wziąć młodzi rolnicy i rolniczki, którzy skończyli szkołę rolniczą i mają odpowiednią praktykę fachową, gotowi są ponieść znaczną część wydatków na podróż i zwiedzanie Danji, zobowiążą się do pracy społecznej na wsi polskiej. **Ci, którzy nadeślą najlepsze odpowiedzi na powyższe dwa pytania, przeznaczeni zostaną do wyjazdu do Danji.**— Przed wyjazdem urządzony będzie w Warszawie dla kandydatów i kandydatek kurs przygotowawczy, połączony z nauką języka duńskiego. Pierwszeństwo mają członkowie Kółek rolniczych i Związków młodzieży wiejskiej.

Odpowiedzi na pytania konkursowe wraz ze życiorysem autora należy nadsyłać **do 15 stycznia 1923** pod adresem: Instruktorat oświatowy Centralnego Związku Kółek rolniczych, Warszawa, Tamka nr. 1.

Klerykalny obłęd.

Nr. 12 i komunja św. — to jedno.

W czasie akcji przedwyborczej niektórzy księża w województwie krakowskiem, należący do tak zwanego „stronnictwa“ katolicko-ludowego, stworzonego przez biskupa Wałęgę, rozpętali tego rodzaju agitację za swoją listą, że niepodobna patrzeć na nią bez wstrętu i najgłębszej pogardy. Wojowniczy ci księża, zwalczając ludowców i agitując za swoją listą nr. 12, nie cofali się przed bezczeszczeniem konfesjonałów, ba, nie cofali się nawet przed bluźnierstwem. Dla nich wiara święta i sakramenty służyły jako środki agitacyjne, używane z całym cynizmem.

Aby dać obraz, do jakich potworności dochodzili ci zwyrodniali w polityce „kapłani“, przytaczamy poniżej ustęp z oryginalnego listu ks. Józefa Bardla, ekspozyta w Trzetrzewinie koło Nowego Sącza, listu wyborczego, pisanego do własnej matki, który dostał się w ręce nasze dzięki temu, że ksiądz Bardel wyraźnie poleca w nim matce, aby ten list dała czytać wszystkim sąsiadom i znajomym. Początek tego listu, wysłanego z Trzetrzewiny dnia 2. listopada, brzmi:

„Kochana Mamusiu!

Dam Wam zajęcie, za które będziecie mieli wielką zasługę przed Bogiem. Ile ludzi namówicie, aby oddali 12 przy głosowaniu, to tak, jakbyście tyle komunji świętych przyjęli. Choćbyście na mszy świętej w obydwie te niedziele nie byli, a zajęli się wtedy namawianiem ludzi do głosowania na dwunastkę, to żadnego grzechu mieć nie będziecie, ale owszem, wielką zasługę“.

Tak pisze własnoręcznie ks. Józef Bardel, ekspozyt w Trzetrzewinie. Nawiasem dodajemy, że ksiądz ten nie jest żadnym krewnym b. posła i ministra, dra Franciszka Bardla.

A więc jak z tego listu widać, komunja święta w oczach ks. Bardla to akt tego samego rodzaju, co głosowanie na nr. 12, czyli na listę klerykalną. I tenże sam ksiądz w dalszym ciągu swojego listu pisze:

„Komu droga jest Polska, kto się czuje prawdziwym katolikiem, niech się odwróci ze wstrętem od Piastowców, którzy Polskę i religję nam drogą gubią“.

Kto to gubi religję, drogą ludowi polskiemu? My, Piastowcy, czy księża w rodzaju Bardla, którzy w taki bluźnierczy sposób nadużywają religji do niskich celów polityki klerykalnej?

Na to każdy rozsądny Polak znajdzie łatwo odpowiedź.

Ksiądz skazany za oszczerstwo.

Proboszcz z Rzęsny polskiej pod Lwowem, ksiądz Franciszek Wierzbicki, agitując za ósemką, nie cofał się nawet przed nadużywaniem ambony dla celów agitacyjnych i przed najpotworniejszem nawet oszczerstwem. Na jednem z kazań oświadczył, że posłowie Witos, Bryl i Kiernik kupili i sprzedali Dojlidy i ograbili rząd polski o 16 miljonów, skutkiem czego ludność musiała płacić wysoką daninę. Spotwarzeni w ten nikczemny sposób posłowie Witos, Kiernik i Bryl wnieśli skargę o oszczerstwo. Sąd powiatowy we Lwowie, po przeprowadzonej dnia 13 listopada rozprawie i przesłuchaniu 14 świadków, skazał ks. Wierzbickiego na 14 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

Kongres ludowców z Małopolski wschodniej.

W niedzielę, dnia 19 listopada odbył się we Lwowie w sali „Narodnego Domu“ olbrzymi Kongres ludowców z Małopolski wschodniej. Przybyli na ten Kongres delegaci ze wszystkich powiatów tej dzielnicy, a nadto z Wołynia i z Podlasia. Była to imponująca manifestacja siły P. S. L. na naszych kresach południowo-wschodnich. Liczba uczestników dochodziła do cyfry 6.000.

Przewodniczył prezes Zarządu okręgowego, poseł Jakób Pawłowski. Zjawili się i przemawiali prawie wszyscy nowowybrani z tej dzielnicy posłowie. Poseł Bryl, który wraz z inż. Pawłowskim i inżynierem Ostrowskim był twórcą organizacji P. S. L. w Małopolsce wschodniej, był przedmiotem entuzjastycznych owacji ze strony zebranych. Lud tej dzielnicy stoi przy pośle Brylu i wymienionych działaczach niezachwianie.

Gorącymi oklaskami i okrzykami na cześć inteligencji ludowej z Krakowa nagrodzili zebrani pismo tej inteligencji, wystosowane do Kongresu, wyrażające hołd ludności polskiej w Małopolsce wschodniej, za stwierdzenie przez wybory nierozerwalnej łączności tej dzielnicy z Rzecząpospolitą, oraz hołd i podziękowanie posłowi Brylowi za jego niezmordowaną pracę. Kongres uchwalił też wśród niezwykłego oburzenia pogardę i potępienie redaktorowi „Kurjera lwowskiego“, drowi Włodzimierzowi Jampolskiemu za jego nikczemne napaści na posła Bryla, podniesione w jego piśmie właśnie w czasie akcji wyborczej i nie z powodów ideowych, ale tylko i jedynie dlatego, że p. Jampolski nie został postawiony ani na liście państwowej P. S. Lud., ani na żadnej liście okręgowej. Kongres uchwalił wyrzucić dra Jampolskiego ze stronnictwa.

Uchwalono dalej szereg rezolucyj, między niemi rezolucję, stwierdzającą, że wybory wykazały polskość Małopolski wschodniej, dalej rezolucję, oświadczającą się za ścisłą współpracą ludu polskiego z ludem ruskim, wreszcie rezolucję, stwierdzającą, że Polsce potrzebny jest obecnie rząd mocny, oparty o zdecydowaną większość, dający gwarancję, że zdobycze demokracji zostaną utrzymane, a zagwarantowane w konstytucji reformy społeczne zostaną przeprowadzone.

Ważne zarządzenia.

Stemplowanie podań o nadanie ziemi. Na skutek rozporządzenia Ministerstwa Skarbu Nr 4261 D. P. i O. Gr. II. i rozp. M. S. Wojsk. Wydz. O. Z. L. 5744/22 z d. 29 IX. b. r. Dowództwo Okręgu Korpusu Kraków zarządza ściągnięcie opłat stemplowych od podań, wniesionych przez petentów w sprawie nadania ziemi, dotychczas nieostemplowanych. Kandydaci, którzy wnieśli swego czasu podania o nadanie ziemi nieostemplowane, otrzymują z Referatu Osad Żołnierskich w najbliższym czasie urzędowe zawiadomienia o braku opłaty stemplowej z tem, że jeśli nie uskutecznią tejże, podania ich nie będą załatwione. Koszta opłaty pocztowej urzędowych tych zawiadomień poniosą adresaci. Wskazanem jest, by interesowani, nie czekając zawiadomienia, zgłaszali się osobiście do Referatu Osadnictwa Żołnierskiego w Krakowie, przy ulicy Stradom L. 14, celem uzupełnienia podań opłatą stemplową.

Odroczenie terminu zwolnienia szeregowych. Na podstawie rozporządzenia ogłoszonego w Nrze 95 Dz. ustaw odroczono termin zwolnienia szeregowych, pełniących służbę: a) we formacjach wojskowych, rozmieszczonych na obszarze okręgu korpusowego Lwów i Przemyśl do dnia 31 grudnia b. r.; b) w bataljonach celnych dla szeregowych rocznika 1899 do 1 lipca 1923 r.

Podwyższenie taryfy pocztowej. Z dniem 1 grudnia podwyższoną została opłata od paczek pocztowych. Za paczki do 1 kg płaci się 200 mkp. do 5 kg 800 mkp., do 10 kg 1.700 mkp., do 15 kg 2.600 mkp., do 20 kg 3.500 mkp. Za każdy dzień zwłoki w odbiorze paczki płaci się składowe w wysokości 100 mkp.

Wykupno świadectw przemysłowych. Na podstawie ustawy o państwowym podatku przemysłowym termin wykupna świadectw przemysłowych na rok 1923 przypada na okres od 1 listopada do końca grudnia b. r. Już w pierwszych dniach stycznia władze skarbowe przystąpią do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, oraz osobistych zajęć przemysłowców. Kto nie będzie miał odpowiedniego świadectwa, będzie pociągany do odpowiedzialności i karany grzywną w trzykrotnej wysokości nieopłaconej należytości za świadectwo przemysłowe.

Zmiana w umundurowaniu wojskowych. W ubraniach wojskowych nastąpią drobne zmiany. Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło, że mundur oficera zbliżony zostanie do typu munduru szeregowców. Na czapkach wprowadzone będą otoki, dla generałów aksamitne granatowe, w piechocie granatowe sukienne. Strzelcy podhalańscy będą mieć na czapkach otoki granatowe z dodaniem ciemno zielonej wypustki. Artylerja, z wyjątkiem konnej, saperzy, oddziały samochodowe, kolejowe, będą mieć na czapkach otoki czerwone. Lotnicy będą nosić błękitne skrzydła sukienne z wypustką czerwoną, a czapki błękitne z czarnemi otokami. W taborach projektowany jest otok czarny, w żandarmerji pąsowy, w sądownictwie aksamitny karmazynowy. Lekarze i sanitarjusze będą mieli aksamitny otok ciemno-wiśniowy, intendantura otoki ciemno fioletowe aksamitne.

Nowe banknoty. W najbliższym czasie mają się ukazać nowe pięćdziesięciotysiączki. Będą one trochę większe od dzisiejszych dziesięciotysiączek.

Kronika rolnicza.

Rok szkolny w szkole rolniczej we wsi Dobrzyszyce, powiatu radomskiego rozpoczyna się dnia 15 stycznia 1923 roku. Szkoła została uruchomiona w roku 1922, miała 30 uczniów, z tych 8 z Małopolski. Nauka trwa 11 miesięcy, t. j. od 15 stycznia do 15 grudnia każdego roku. Szkoła ma na celu zawodowe kształcenie synów drobnych gospodarzy w kierunku rolnictwa, z uwzględnieniem ogrodnictwa i pszczelnictwa. Nauka jest teoretyczna i praktyczna. Przy szkole jest internat. Nauka bezpłatna. Na własne wyżywienie dostarcza uczeń rocznie 2 cetn. żyta, 1 cetn. jęczmienia, pół cetn. pszenicy, 18 kg tłuszczu, 5 cetn. ziemniaków i 1000 mkp. gotówką miesięcznie. Adres szkoły: Radomsk, skrzynka poczt. Nr 35.

W ludowej żeńskiej szkole rolniczej w Podegrodziu k. Sącza rozpocznie się 15 stycznia 1923 r. kurs jedenastomiesięczny. Warunkiem przyjęcia jest: ukończony 15-ty rok życia, przedstawienie świadectwa zdrowia, moralności i ostatniego świadectwa szkolnego. Nauka jest bezpłatna. Na utrzymanie w internacie należy składać opłatę w naturze i w gotówce. Uczenice, pochodzące z dalszych stron, mogą zamiast zboża i tłuszczów składać pieniądze, obliczane kwartalnie według cen targowych w Nowym Sączu. Bliższych informacyj udziela Zarząd żeńskiej szkoły rolniczej w Podegrodziu k. Sącza. Tam należy nadsyłać podania o przyjęcie.

Szkoła rolniczo-ludowa żeńska w Albigowej ogłasza, iż wpisy na 11-miesięczny kurs gospodarczy od 15 stycznia 1923 r. do 15 grudnia 1923 r. już się rozpoczęły. Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo szkoły. Przyjęte być mogą uczenice po ukończeniu 15 roku życia i szkoły powszechnej. Bliższych informacyj udziela kierownictwo szkoły za przesłaniem znaczka pocztowego za 100 mkp.

Zjazd rolników z fachowem wykształceniem, byłych wychowanków szkół rolniczych, odbędzie się **w Jarosławiu,** w Małopolsce, dnia **10 grudnia b. r.** Obrady zaczną się o godz. 10-tej przed południem w sali Sokoła. Zjazd zwołuje zawodowy Związek rolników z fachowem wykształceniem.

Pożyteczne kursa. Dnia 4 stycznia rozpoczną się w Warszawie kursa dla kierowników Domów ludowych, dla pracowników społecznych i dla instruktorów kursów dla dorosłych. Wszyscy młodzi, a chętni do pracy ludowcy, powinni z kursów tych skorzystać. Organizacje społeczne, oraz samorządowe powinny na te kursa delegować stypendystów. Wszelkich informacyj udziela Instruktorat Domów ludowych, Warszawa, ul. Tamka L. 1.

Wystawa drobiu, gołębi i królików odbyła się w ubiegłym tygodniu w Warszawie. Otworzył ją prezydent ministrów w obecności ministra rolnictwa i przedstawicieli ministerstwa spraw wojskowych. Z Małopolski wziął w wystawie udział Związek hodowców drobiu „Jajo“, który wystawił bardzo interesujące okazy.

JAN PTAŚNIK.

Żydzi w Polsce wieków średnich

I.

Na europejskim Zachodzie.

Ogólna zgoda narodów w postępowaniu względem żydów. Drobne wyjątki. Wyprawy krzyżowe a prześladowania żydów w całej Europie zachodniej, szczególnie zaś w Niemczech. Powody religijne i ekonomiczne.

Żydzi w wiekach średnich przechodzą różne koleje. Raz się ich popiera i do najwyższych stanowisk państwowych dopuszcza, to znów doznają prześladowań, które ten lud czynią najnieszczęśliwszym w świecie. Być żydem — to coś ostatniego, najwzgardliwszego. Towarzystwa ich się unika, jakby trądem dotkniętych, nie mają oni właściwie prawa do życia, prawo to muszą sobie dopiero drogim pieniądzem okupić. Wszystkie narody na Zachodzie i na najdalszym Wschodzie jednako na sprawę żydowską się zapatrują, jednakowo z żydami postępują. Niewiele tylko narodów względnie dobrze z nimi się obchodziło.

Od roku 139 przed Nar. Chryst. spotyka się ich w Rzymie — już w ucisku i pogardzie. Znienawidzeni przez rzymskie społeczeństwo, odtrącani od szlachetniejszych zawodów, zajmują się drobnem rzemiosłem, wróżbiarstwem, żebraniną, handlem starzyzną i lichwą. Nienawidzeni, sami również przyzwyczaili się nienawidzieć, siebie za wybrany naród uważając. Niektórzy z nich, zwłaszcza zamożniejsi, ulegli asymilacji, inni już w pierwszym wieku chrześcijańskiej ery tworzyli opozycję do panujących poglądów, obyczajów i zwyczajów.

Natomiast po upadku państwa rzymskiego u zbliżonych do siebie religją wizygockich, longobardzkich czy burgundzkich Arjan znajdowali ochronę i osłonę. Kiedy jednak w Hiszpanji wizygocki Rekkared na katolicyzm przeszedł, poczęły się dla nich ciężkie czasy, chociaż i wtedy jeszcze przed prześladowaniami ze strony królów broniła ich zwykle wizygocka szlachta.

Także w katolickiej monarchji Franków Karolingowie początkowo obdarzali żydów swemi względami, szczególniejszą zaś ich opiekunką była żona Ludwika Pobożnego, Judyta. Dopiero ostatni Karolingowie ulegają namowom biskupów, wypędzają żydów ze swego państwa, majętności ich oddając Kościołowi. Obyć się jednak bez kupców żydowskich było jeszcze trudno, bo tylko oni umieli w tych czasach obracać pieniądzem, posiadali znaczniejsze kapitały, któremi zdobywali sobie opiekę możnych, a przez nich zezwolenie na powrót i pobyt w kraju.

W Niemczech już z początkiem XI. wieku poczynają się krwawe prześladowania żydów, potęgują się zaś w czasie wypraw krzyżowych. Tłumy, zebrane na pierwszą wyprawę krzyżową, pomimo obrony ze strony duchowieństwa wyższego, a nawet mieszczaństwa, nad samym Renem wiele tysięcy ich wymordowały. Tak samo w czasie drugiej wyprawy Bernard z Clairvaux nie zdołał powstrzymać krzyżowców od krwawych porachunków z żydami w Niemczech i Francji, późniejsze zaś lata przynoszą coraz krwawsze i coraz powszechniejsze pogromy. Już nietylko sfanatyzowane masy rzucają się na nieszczęsnych, ale również sami książęta przeciwko nim się zwracają. Więc król francuski Filip II. August jednych wypędza, innych na stosie pali, angielski Ryszard Lwie Serce gwałtem do przyjęcia chrztu zmusza, opornych zaś morduje, a papież Innocenty III. rzuca klątwę na wszystkich chrześcijan, którzyby z nimi poważyli się obcować; sobory z jego czasów przepisują odrębny strój i odznaki żydowskie. Nawet liberalny w rzeczach sumienia, kumający się z muzułmanami, cesarz Fryderyk II., ulega ogólnemu prądowi: za jego rządów, w jego sycylijskiej stolicy powstaje pierwsze ghetto w Europie.

Rozwielmożniła się powszechna nienawiść przeciw starozakonnym z powodu lichwy, jaką uprawiali, chociaż zajmowali się nią przecież także Longobardzi i Anglicy, na co obrońcy żydostwa z pośród magnatów francuskich zwracają uwagę Ludwikowi Świętemu, gorliwemu prześladowcy żydów. Porusza się i roztrząsa sprawę Talmudu, owej tajemniczej księgi żydowskiej, zawierającej według ogólnej wiary różne nauki, wrogie chrześcijanom, z szczególniejszą zaś nienawiścią i zaciekłością uderzają na nią jej znawcy, dawni rabini, którzy przeszli na chrystjanizm. Papież Grzegorz IX. nakazał skrzętnie poszukiwać Talmudu i bezwzględnie go niszczyć; nie wszędzie jednak wykonano rozkaz. Oskarżając żydów o mordowanie dzieci chrześcijańskich w celach rytualnych, przez cały wiek XIII. palono ich synagogi wraz ze spędzonym do nich tłumem żydowskim, w Anglji duchowieństwo wzywało wiernych do wypraw krzyżowych przeciwko tym potomkom sprawców męki Chrystusa, a tak samo działo się we Francji, Hiszpanji, całych Niemczech. Tysiącami ginęli żydzi w Austrji, Bawarji, Wirtembergji, Frankonji i w krajach nadreńskich.— Szczególniej zaś rzucały się na nich tłumy w czasie wielkiej zarazy, Czarną śmiercią zwanej, w wieku XIV., podejrzywając ich o zatruwanie studzien i źródeł z nienawiści do chrześcijan; wpadało bowiem w oczy, że żydów stosunkowo niewielu umierało.

Dziw bierze, jak prześladowani, jeżeli nie życia, to majątków pozbawiani, z fanatycznym uporem wracają do tych miast, z których ich wypędzano, gdzie ich mordowano. Umieli sobie zawsze znaleźć drogę do możnych, którzy za pieniądze stawali w ich obronie wobec królów i tłumów. Byli żydzi dla nich zbyt rentownem źródłem dochodów. Cesarz Karol IV. wśród innych przywilejów, zawartych w Złotej Bulli, pozwala książętom Rzeszy trzymać w swych krajach żydów, co jednak nie przeszkodziło faktowi, że w roku 1388 za jego następcy, Wacława IV. morduje się ich w Pradze i Niemczech, że w dwa lata później ten sam Wacław, jako król czeski, znosi wszelkie długi chrześcijan, zaciągnięte u żydów, a w dziesięć lat potem 80 z nich za obrazę Chrystusa na stosie każe spalić.

I wiek XV. nie był lepszy. Nietylko w dalszym ciągu przychodzi do krwawych pogromów, ale nawet do definitywnego załatwienia kwestji żydowskiej przez wypędzenie żydów z różnych krajów zachodniej Europy.

Wszędzie zaś do nienawiści przeciw wyznawcom nauki Mojżesza pobudzali tłumy fanatyczni księża i kaznodzieje, zwiększali ją minjaturzyści (malarze małych obrazków. *Przyp. Red.*), drzeworytnicy i wogóle artyści, na minjaturach, drzeworytach, obrazach lub freskach w drastyczny sposób przedstawiając mękę mordowanych dzieci chrześcijańskich: w różne części ciała zadają im żydzi rany kłóte i pod tryskającą krew podstawiają

naczynia; gdzieindziej znowu widnieją stosy nieżywych dziatek, z których już wszystką krew wytoczono, obok stoi olbrzymia kadź krwią napełniona, całym zaś tym mordem i powolną śmiercią niewiniątek kieruje król w koronie na głowie i z mieczem w ręce, uosobienie niby krwiożernego i krwi chrześcijańskiej spragnionego Izraela. Inne minjatury lub drzeworyty przedstawiały scenę przybijania chłopca chrześcijańskiego do krzyża, znieważanie hostji lub wreszcie kary, stosowane względem żydów, jak np. masowe ich palenie w Kolonji.

A zatem życie żyda na Zachodzie w wiekach średnich przedstawiało się jako jedna wielka męczarnia, jako łańcuch ciągłych tortur, pogromów ze strony tłumu i zimnego wyzysku ze strony książąt.

Tak było na Zachodzie. A w Polsce?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zdumiewające.

Napis polski na nagrobku w Polsce — prowokacją.

Nasze władze centralne popełniają niejednokrotnie tego rodzaju głupstwa, że niepodobna ich dłużej tolerować. Okazuje się, że w ministerstwach siedzą bardzo często ludzie, nie nadający się do piastowania wyższych urzędów. Trudno za każdą sprawę winić ministra, który nie jest w stanie wiedzieć o każdej, ale społeczeństwo ma prawo żądać, by w ministerstwach byli tylko urzędnicy, dorośli do spełnienia swoich obowiązków. Klasycznym przykładem niedołęstwa ministerjalnego, a, niestety, równocześnie przykładem bezczelności żydowskiej, jest decyzja, jaką niedawno wydał jeden z oddziałów Ministerstwa wyznań i oświaty.

W Piotrkowie mieszka rodzina nazwiskiem Pańscy. Jest to rodzina żydowska, ale uważa się za polską. Niedawno zmarł jeden z Pańskich. Pochowano go na cmentarzu żydowskim w Piotrkowie. Na grobie rodzina wystawiła pomnik i umieściła na nim napis w języku polskim. Gmina żydowska w Piotrkowie zażądała od rodziny nieboszczyka usunięcia napisu polskiego, a umieszczenia hebrajskiego. Rodzina sprzeciwiła się żądaniu, gmina żydowska wystąpiła więc ze skargą do władz. Ciągło się to długo, aż wreszcie sprawa znalazła się w Ministerstwie wyznań. Ponieważ w Polsce jest autonomja wyznań, Ministerstwo oddało tę sprawę do załatwienia referentowi żydowi. I ten żyd wydał rozstrzygnięcie, które musi zdumieć każdego obywatela państwa. **Uznał mianowicie napis polski na nagrobku za prowokację** i upoważnił gminę żydowską w Piotrkowie do wykonania napisu hebrajskiego na koszt opornej rodziny zmarłego.

Że referent żyd wydał podobnie bezczelne roztrzygnięcie, to kwestja drugorzędna, ale że nie znalazł się w Ministerstwie, wśród aprobujących urzędników, ani jeden, któryby zauważył był tę istotną prowokację żyda referenta, to doprawdy zdumiewające.

Okazuje się, że ministerstwa nasze trzeba poddać gruntownej reformie pod względem obsady wyższych stanowisk.

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

Od Wydawnictwa.

Strejk drukarzy uniemożliwił nam wydanie trzech numerów „Piasta". Wobec tego, że w Tarnowie wychodził mimo strejku „Lud Polski", posyłaliśmy prenumeratorom „Piasta" ten bratni nasz organ.

Mimo niezwykłych trudności udało się nam, chociaż jeszcze strejk nie jest skończony, podjąć nanowo wydawnictwo „Piasta". Wzrost kosztów wydawnictwa urósł jednak tak strasznie, że **musimy już dzisiaj z miejsca podwyższyć cenę numeru pojedynczego „Piasta" na 100 marek, a cenę prenumeraty rocznej na 5.000 mk.**

Od dnia 1 grudnia numer „Piasta" kosztuje więc

100 marek.

Stali prenumeratorzy „Piasta" dopłaty za grudzień mogą nie przysyłać. Prosimy tylko o nadsyłanie nowych prenumerat od 1 stycznia.

Do podwyżki zmusiła nas konieczność. Mamy nadzieję, że Czytelnicy to zrozumieją i nadal darzyć nas będą temsamem co dotąd zaufaniem.

Wydawnictwo „Piasta".

Zamordowanie prezesa organizacji P. S. L. w Zaleszczykach.

Patrjotyzm „narodowca" adwokata.

W czasie akcji wyborczej we wschodniej Małopolsce zamordowany został przez Ukraińców dyrektor szkoły w Zaleszczykach, Berezowski, kandydat na posła do Sejmu, prezes organizacji P. S. L. w powiecie zaleszczyckim. Zamordowany został w sposób ohydny. Szajka Ukraińców wpadła do niego do domu, wywlokła go z łóżka, nie pozwoliła się nawet pożegnać z rodziną, wyprowadziła go do lasu, obdarła i zastrzeliła za to, że prowadził agitację wyborczą. Morderców, których było dwunastu, udało się policji wytropić i aresztować. Zostali oni umieszczeni w więzieniu w Czortkowie. Do rozprawy zgłosiło się 15 adwokatów Rusinów i żydów, którzy podjęli się obrony zbrodniarzy **zadarmo**. Gdy wdowa po ś. p. Berezowskim zwróciła się do adwokata Grzybowskiego w Czortkowie z prośbą, by był rzecznikiem jej sprawy w sądzie, pan mecenas **Grzybowski**, wielki „patrjota", który zaciekle agitował za 8-ką, zażądał od niej **trzy miljony marek**. A ponieważ p. Berezowska pieniędzy tych nie miała i nie ma, więc mecenas Grzybowski obrony się nie podjął. Fakt ten mówi sam za siebie.

Sąd doraźny skazał dwóch bandytów: Stefana Malnyczuka, studenta 8-mej klasy gimn. w Kołomyji, oraz Piotra Szeremetę, jako przywódców bandy morderców ś. p. Berezowskiego, na karę śmierci przez rozstrzelanie, którą to karę odrazu wykonano, albowiem prośba o ułaskawienie, wniesiona przez obrońców, została odrzucona. Inni członkowie bandy dostali po sześć, względnie po pięć lat więzienia.

Przegląd polityczny.

Świat cały zajmuje się obecnie przedewszystkiem wypadkami na wschodzie, których koniec rozgrywa się w Lozannie, gdzie przed paru dniami zebrała się konferencja pokojowa, mająca doprowadzić do skutku drugi pokój z Turcją. Całość tego najważniejszego dzisiaj zagadnienia międzynarodowego przedstawia się następująco:

Traktat pokojowy, zawarty w Sevres po wojnie światowej, był traktatem rozbiorowym dla Turcji. Anglja przeforsowała to, że Turcję rozczłonkowano, że z państwa otomańskiego pozostawiono tylko mały skrawek Małej Azji. Smyrnę oddano Grekom niewiedzieć za co i poco, z Palestyny utworzono państwo żydowskie pod protektoratem Anglji, Mezopotamję zrobiono królestwem, stolicę, Konstantynopol, zajęły wojska koalicji, europejskie posiadłości Turcji rozebrano, przyznając je Grekom. Rząd turecki, po przegranej wojnie światowej zgodził się na wszystko. Ale nie zgodził się naród turecki. Naród zerwał się do obrony swojej państwowości. Na czele tego ruchu stanął generał Kemal pasza. Sprytny grecki mąż stanu, Venizelos, skorzystał z tego i uzyskał zezwolenie Anglji, która miała powody obawiać się ruchu kemalistów, na wysadzenie wojsk greckich na wybrzeżu smyrneńskiem. To się stało przyczyną wybuchu wojny między Grecją a kemalistami. Kemal zwołał był do Angory, gdzie się usadowił, zgromadzenie narodowe i podjął wojnę z Grecją. Wojska greckie zostały, mimo wielkiego poparcia Anglji, na głowę pobite. Zgromadzenie narodowe tureckie, ożywione zapałem z powodu zwycięstwa, postanowiło tedy skończyć z dotychczasowym stanem. Uchwaliło zdetronizować sułtana jako kalifa, to jest najwyższego zwierzchnika kościoła muzułmańskiego. Sułtan oddał się pod opiekę Anglji i uciekł na angielskim okręcie z Konstantynopola. Anglicy osadzili go na wyspie Malta. Przed odjazdem sułtan wydał odezwę do muzułmanów, że nie rezygnuje z kalifatu. Zgromadzenie narodowe jednak nie ulękło się tego, ale obwołało kalifem Mahometa VI., syna zdetronizowanego w roku 1876 sułtana Abdul Azisa, dokonało więc rozdziału władzy duchownej od świeckiej, a świat muzułmański z tem się pogodził.

W Grecji klęska, poniesiona w wojnie z Turcją, skończyła się również detronizacją króla Konstantyna, szwagra cesarza Wilhelma. Tron objął po nim książę Jerzy. Członków rządu króla Konstantyna, oraz generałów, którzy przegrali wojnę, rewolucjoniści oddali pod sąd.

Przegrana Grecji była przegraną Anglji, która rozbijanie świata mahometańskiego uznawała za swój najważniejszy cel polityczny. Lloyd George wezwał nawet po zwycięstwie kemalistów wszystkie kolonje angielskie do gotowości do wojny z Turcją. Kolonie odmówiły, albowiem cały świat ma już wojny dosyć. Angl[illegible] [illegible]rzegła się, że Lloyd George zrobił głupstwo, wywołując na wschodzie zawieruchę i dlatego Lloyd George musiał ustąpić.

Za wpływem Francji przyszło między Grecją a Turcją do zawieszenia broni i do zgody na konferencję pokojową, która, jak wspomnieliśmy, obraduje obecnie w Lozannie nad jeziorem Genewskiem. Konferencja przyniosła odrazu niespodziankę. Mianowicie ruchliwy premier bułgarski, Stambuliński, wykorzystał położenie i doprowadził do tego, że powstał związek państw bałkańskich, mający się podzielić spuścizną turecką w Europie. Wyjdzie na tem dobrze Bułgarja, która nareszcie uzyska dostęp do morza Egejskiego, do portu Dedeagacz, który jej zabrali Grecy.

W konferencji pokojowej biorą udział: prezydent min. francuskich Poincare, włoskich Mussolini i angielski min. spraw zagr., lord Curzon, ze strony Turcji zaś Ismet pasza. Turcy domagają się zniesienia przepisów traktatu w Sevres, zwrócenia im Tracji razem z Adrjanopolem, zwrócenia im wilajetu Mossul, który Anglicy przyłączyli do Mezopotamji. Wilajet ten ma niesłychanie bogate pokłady nafty. Dalej Turcja żąda zniesienia tak zwanych kapitulacji, które polegają na tem, że dotychczas cudzoziemcy w Turcji nie płacili żadnych podatków i nie podlegali sądom tureckim, tylko sądom konsulatów tych państw, których są obywatelami. Jest to stan uwłaczający niepodległości Turcji. Te wszystkie żądania Turków prawdopodobnie zostaną uwzględnione. Francja, Anglja i Włochy domagają się od Turków bezwzględnego zabezpieczenia wolności cieśnin tureckich. Dardanele muszą być i w czasie wojny dla okrętów wojennych wszystkich państw dostępne. Dalej domagają się, by Turcja zgodziła się, by Anglja utrzymała protektorat nad Mezopotamją i Palestyną, a Francja nad Syrją, by zredukowała armię turecką, a w Europie utrzymywała tylko oddziały ochotnicze. Konferencja skończy się w połowie grudnia.

Jak w Polsce tak i w Anglji odbyły się w listopadzie wybory, tylko że tam cała akcja wyborcza trwała znacznie krócej, niż u nas. Po upadku Lloyd George'a nowy prezydent ministrów, Bonar Law, rozwiązał parlament i rozpisał nowe wybory. Przyniosły one klęskę stronnictwu Lloyd George'a. Partja konserwatywna uzyskała zdecydowaną większość. Wzmogła się także partja robotnicza. Innych stronnictw w angielskim parlamencie niema.

Położenie w Niemczech staje się coraz trudniejsze, bo koalicja naciska coraz bardziej o zapłacenie kontrybucji, a ponadto zapasy żywności w Niemczech już się zaczynają kończyć. Rząd dra Wirtha, chcąc mieć wobec koalicji większą powagę, starał się o rozszerzenie większości na jakiej się w parlamencie niemieckim opiera. Narodowcy niemieccy oświadczyli że pójdą do jego większości, ale żądają zniesienia ośmiogodzinnego dnia pracy. Przeciw temu oświadczyli się stanowczo socjaliści, bez których rządu utrzymać nie można. W tych warunkach przyszedł do skutku rząd dra Cuno (czytaj Kuno), rząd prawicowy pod nazwą rządu fachowców. Zamierzony wybór prezydenta Rzeszy niemieckiej, który wedle konstytucji powinien się był odbyć przez plebiscyt, został odroczony aż do r. 1925. Przyczyną tego była niewątpliwie obawa stronnictw demokratycznych że przeciw dotychczasowemu prezydentowi Rzeszy Niemieckiej stanie wysunięty przez monarchistów Hindenburg, który w plebiscycie niewątpliwie uzyskałby ogromną większość, a to jest pewne, że Hindenburg przygotowałby już tron dla Wilhelma i jego syna.

Nowy premier włoski, Mussolini, przywódca faszystów, uzyskał od parlamentu votum zaufania. W mowie programowej podkreślił on konieczność sojuszu Włoch z Francją. W polityce wewnętrznej oświadczył się za odpaństwowieniem kolei, za oddaniem wszystkich przedsiębiorstw rządowych, które przynoszą z reguły deficyt, w ręce prywatne.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej od-

były się przed dwoma tygodniami **wybory do parlamentu. Zwyciężyli demokraci**, którzy zyskali 219 posłów. Republikanie uzyskali 210 mandatów, socjalista wszedł 1 i komunista 1. O wyniku wyborów rozstrzygnęły głosy kobiet. Ponieważ ob cny prezydent Ameryki, Harding, jest republikaninem, być może, że wobec tego wyniku wyborów nstąpi.

---

† Klaudjusz Angerman,

Dnia 11 listopada b. r. zmarł w 61-szym roku życia inżynier Klaudjusz Angerman, były poseł P. S. L. do parlamentu wiedeńskiego.

Był to pracownik niesłychanie czynny, aczkolwiek nie wysuwający się nigdy naprzód. Z zawodu inżynier i geolog, oraz przemysłowiec naftowy, pracował na polu gospodarczem.— W parlamencie wiedeńskim był jednym z najczynniejszych posłów przy uchwalaniu ustawy o kanałach wodnych w Galicji, których budowę przerwała wojna światowa. W niepodległej Polsce opracował projekt kanału, łączącego Bałtyk z morzem Czarnem. Projekt ten, śmiało pomyślany, opracowany gruntownie, złożył ś. p. Angerman rządowi polskiemu. Będzie rzeczą posłów P. S. L. pracować nad urzeczywistnieniem tego wielkiego dzieła. S. p. Angerman cieszył się powszechną sympatją jako człowiek wiedzy, jako kryształowy charakter, jako obywatel pierwszorzędny.

Cześć Jego pamięci!

KRONIKA.

Wyrok w procesie Fedaka. Rozprawa przeciwko Fedakowi i towarzyszom, oskarżonym o zamach na Naczelnika Państwa i na wojewodę Grabowskiego, skończyła się dnia 18 listopada. Przysięgli zaprzeczyli, jakoby Fedak i tow. usiłowali zamordować Naczelnika Państwa, uznali natomiast, że to był zamach na wojewodę. Fedak został skazany na 6 lat, Palijew, Matczuk, Jaremijczuk i Zyblikiewicz każdy na 2 i pół roku, Sztyk na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia. Wszystkim skazanym zaliczono czas, spędzony w areszcie śledczym. Siedmiu dalszych oskarżonych zostało uwolnionych.

Osławiony metropolita ruski, Szeptycki, wyjechał, jak wiadomo, przed dwoma laty za granicę i prowadził tam, zwłaszcza w Ameryce, gwałtowną agitację za oderwaniem Małopolski wschodniej od Rzeczypospolitej. Obecnie, widząc, że sprawę przegrał, chciał wrócić do Lwowa. Słychać, że władze polskie odmówiły mu, jako zdrajcy stanu, prawa powrotu do Lwowa.

Poseł miasta Warszawy w więzieniu lwowskiem W Warszawie wybrany został posłem jeden komunista, **Stefan Królikowski.** Siedzi on od października ubiegłego roku w więzieniu lwowskiem, oskarżony o zdradę stanu. Nowy poseł stolicy Rzeczypospolitej stał na czele szajki komunistów, która w ubiegłym roku urządziła w zabudowaniach grecko-katolickiej katedry we Lwowie kongres bolszewicki. Królikowski jest z zawodu ogrodnikiem i na Woli pod Warszawą ma niewielką posiadłość. Wybór jego świadczy o niezwykłej karności wśród bolszewików w Warszawie, wśród których przeważającą część stanowią oczywiście żydzi.

Były prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, któremu Polska w znacznej mierze zawdzięcza odzyskanie niepodległości, odznaczony został obecnie najwyższym orderem Białego Orła. Odznaki orderu wręczył mu przedstawiciel rządu polskiego. Wilson, który jest ciężko chory, oświadczył, że uważa order polski za najwyższy dla siebie zaszczyt.

Zgon uczonych. Nauka polska straciła w ostatnich tygodniach dwóch niepospolitej miary uczonych. Zmarł Erazm Majewski, jeden z wybitniejszych przyrodników, którego dzieła tłomaczono nawet na obce języki. Zmarł też Jan Grzegorzewski znakomity badacz języków wschodnich, oraz stosunków między Polską a Turcją. Jego zabiegom zawdzięczać należy odkrycie mogiły Władysława Warneńczyka na pobojowisku pod Warną.

Granica między Polską a Rosją sowiecką została ostatecznie ustalona. Na całej przestrzeni granicznej ustawiono przeszło 2.000 słupów i z górą 300 kopców granicznych. Tak więc granica jest gotowa, wytyczona za obopólną zgodą Rosji i Polski, tylko nie została dotąd uznana przez rządy koalicyjne, głównie z powodu sprzeciwu Anglji. Może teraz nareszcie, po ustąpieniu Lloyd George'a i ta sprawa zostanie ostatecznie załatwiona, tembardziej, że Anglji chodziło przedewszystkiem o Galicję wschodnią, która przecie przy wyborach zadokumentowała swoją do Polski przynależność.

Powrót dzwonów. Niedawno przywieziono do Warszawy 1970 dzwonów, zabranych z okolic Lwowa i Płocka przez Rosjan. W liczbie tej znajduje się kilkaset dzwonów historycznej wartości. Rząd sowiecki zwrócił te dzwony Polsce na podstawie zobowiązania, przyjętego w traktacie ryskim.

Niezależność cerkwi prawosławnej w Polsce uznana została przez prawosławny synod rumuński. Po uznaniu tej niezależności przez patrjarchów prawosławnych w Konstantynopolu i Moskwie, kościół prawosławny w Polsce staje się zupełnie niezawisłym od Rosji.

Niezmiernie wysoki deficyt, jaki przynoszą Polsce koleje, zmusił czynniki rządowe do zastanowienia się nad tem, czyby się nie dało wyjąć kolejnictwa z administracji państwowej, przez co odciążyłoby się niezwykle budżet państwowy. Jak donoszą pisma, w Warszawie wyłonił się projekt oddania kolei w ręce spółki akcyjnej, do której wchodziłoby także i państwo, któreby miało w tej spółce większość. Naszem zdaniem odpaństwowienie kolei byłoby jedynym ratunkiem dla budżetu państwa. Nowy, faszystyczny rząd włoski, któremu deficyt kolejowy także dawał się we znaki, postanowił już oddać kolej w ręce prywatnego przedsiębiorstwa. W Ameryce i w Anglii koleje są w rękach prywatnych.

Pierwsze parowozy polskie. W ostatnich dniach wyszły z warsztatów kolejowych w Chrzanowie dwie pierwsze polskie lokomotywy. Pod względem budowy przypominają one lokomotywy amerykańskie. Jak będą pracować, dowiemy się niezadługo. W każdym razie jest to fakt niezwykle pocieszający, że zdobyliśmy się już na własne fabryki parowozów.

Milionówki. W ostatnich ciągnieniach wylosowane zostały następujące numera milionówek: 1.247,660, dalej 1.595,615, wreszcie 4,583,980.

Morderca ś. p. Twerdochliba. Jak donieśliśmy swego czasu, jeden z najzdolniejszych Ukraińców, dążący do zgodnego współżycia Rusinów z Polakami, prof. Twerdochlib, który kandydował na posła w liście ukraińskiej, został przez Ukraińców petruszewiczowskich w ohydny spo-

sób zamordowany w chwili, gdy szedł na dworzec kolejowy. Jak stwierdzono, mordercą był niejaki Michał Sadowski, przybyły z bolszewii. Po morderstwie uciekł on do Czech.

Ukaranie okrutnika. We Lwowie toczyła się w ostatnich dniach rozprawa przeciwko byłemu majorowi wojsk austrjackich, a następnie pułkownikowi ukraińskiemu, Włodzimierzowi Federowiczowi. Człowiek ten podczas najazdu ukraińskiego na Lwów dopuścił się niesłychanych okrucieństw na żołnierzach polskich w Mikulińcach pod Tarnopolem. Sąd skazał go na śmierć. Karę tę na podstawie amnestji zamieniono na 16 lat ciężkiego więzienia.

Bomby w mieszkaniu starosty. W miejscowości Stołpce, leżącej w odległości 6 klm. od granicy sowieckiej, rzucili onegdaj bolszewicy trzy bomby do mieszkania starosty, hr. Czapskiego. Wogóle na granicy bolszewicy rozwijają bardzo żywą działalność.

Znoszenie 8-godzinnego dnia pracy. Wszyscy wybitni znawcy stosunków gospodarczych stwierdzają zgodnie, że jedynym ratunkiem dla całej Europy jest zwiększona praca i wydajność pracy. Jeśli Europa chce się wydobyć z ciężkiego położenia, to musi coraz więcej pracować. Niemcy pierwsi, choć nieurzędowo, wprowadzili u siebie 9-cio a nawet 10-ciogodzinny czas pracy dziennej. Obecnie rząd włoski zniósł 8-godzinny dzień pracy w całych Włoszech. Rząd polski zdecydował się przedłużyć pracę w warsztatach kolejowych. Nie znosi on 8-godzinnego dnia pracy, tylko będzie udzielał pozwoleń na przedłużenie czasu pracy w warsztatach kolejowych. Powodem tego zarządzenia jest fakt, że zarówno wozy kolejowe, jak parowozy, wymagają naprawek, że ilość „chorych" wozów stale się powiększa, że więc trzeba robić wszystko, co możliwe, aby nie doprowadzić do zupełnego urwania ruchu kolejowego.

Szczęśliwiec. W Kościerzynie na Pomorzu zajęty jest w tamtejszej powiatowej Komendzie uzupełnień żołnierz, którego spotkało niezwykłe szczęście. W ostatnich dniach otrzymał on zawiadomienie, że odziedziczył 70.000 dolarów. Wedle obecnego kursu wynosi to łączną sumkę 1 miljarda 120 miljonów marek polskich.

Najstarszy człowiek w Polsce. W miejscowości Piła w Wielkopolsce mieszka rolnik, Walenty Kałuża, który 1-go listopada b. r. skończył 117 lat. Staruszek ten widzi i słyszy dobrze, jest nadzwyczaj krzepki. Jadł zawsze niewiele, żywił się przeważnie jarzynami. Na uroczystość 117-tej rocznicy jego urodzin zjechało się do niego samych dzieci, wnuków, prawnuków i praprawnuków 216, nie licząc dalszych krewnych i przyjaciół.

Wielkie trzęsienie ziemi.

Przed trzema tygodniami nawiedziło rzeczpospolitą Chile w Ameryce południowej straszne trzęsienie ziemi. Ogarnęło ono ogromną przestrzeń kraju i spowodowało katastrofę, jedną z największych, jakie się wydarzyły w ostatnich latach. W Buenos Aires lampy elektryczne pogasły, zegary stanęły, poczem domy zaczęły pękać i walić się. Największe szkody wyrządziła olbrzymia fala, wytworzona przez wstrząśnienie dna oceanu. Olbrzymi bałwan, wysoki na 20 metrów, uderzył o ląd i zalał zapadające się domy, pod których gruzami zginęło setki ludzi. Większej części trupów nie udało się odnaleźć, bo je morze zabrało ze sobą. Dwie [illegible] wyspy, znajdujące się niedaleko wybrzeża, zapadły się. Cała ludność tych wysp znalazła śmierć we falach. Liczba ofiar tego trzęsienia wynosi [illegible] tysięcy.

Przez cały czas trzęsienia, które trwało 3 godziny i 40 minut, całe niebo gorzało od błyskawic. W niektórych miejscowościach fala morska dosięgła 60 metrów i zwaliwszy się na ląd, niszczyła wszystko jak stalowy walec. Katastrofę poprzedziły ogromne upały.

LISTY.

Jagodniki, w dąbrowskiem. Powiat nasz głosował w znacznej większości na jedynkę. U nas w Jagodnikach, w Woli rogowskiej, Demblinie i okolicznych wioskach były prawie same jedynki, a tylko niewielka ilość dewotek, zbałamuconych przez księży, głosowała na dwunastkę lub na ósemkę. P. Goetz, który dawał po 15 i 20 beczek piwa na gminę, zyskał bardzo małą ilość głosów. W Rogowie ksiądz kazał ludziom przysięgać przed ołtarzem, że będą głosowali na listę księżą, ale ludzie wezwania nie usłuchali. Zyskała tam tylko parę głosów trójka. *Jakób Kałuża.*

Brzeszcze, w oświęcimskiem. Z listy Nr 13, czyli listy Stapińskiego, kandydował do Sejmu mieszkaniec naszej gminy, Jan Skowron. Ponieważ jest to człowiek, zupełnie się na posła nienadający, co zresztą sam w przystępie szczerości przyznał, kandydatura jego wywołała u nas oburzenie. Głosowała na niego tylko rodzina bliższa i dalsza, która mu dała 36 głosów, wielu zaś głosowało na listę Nr 1. Organizujmy się, Bracia, w Polskiem Stronnictwie Ludowem, bo ono tylko jest naprawdę chłopskie.

L. Szałaśny.

Stara Wieś, w brzozowskiem. Wybory u nas nie były odbiciem właściwego stanu rzeczy, gdyż nie wszyscy uprawnieni do głosowania głosowali. To też endecja dostała u nas o 30 głosów więcej od jedynki. Gdyśmy się pytali, dlaczego nie mamy głosu, komisja odpowiadała nam, że nie byliśmy u spisu. Prawda, że powinni byliśmy przypilnować tego spisu, ale niejednemu już się sejmy uprzykrzyły, a potem człowiek, który z ramienia gminy chodził zapowiadać spis, nie objaśnił ludzi, o co chodzi, mówiąc: przyjdźcie na dom spisu, coście posiali lub zebrali z pola i t. p. Zapytujemy przedstawiciela naszej gminy, czy chociaż nie chodziliśmy do spisów, minęło nas kiedy płacenie podatków czy daniny? A gdy szło o asenterunek w czasie wojny, czy który został pominięty? Gdy zaś chodziło o rzecz tak ważną jak wybory, nie postarano się zrobić dokładnych list wyborców, i wielu ludzi odeszło z niczem od urny wyborczej, choć wiem napewno, że byliby głosowali na jedynkę. Jeżeli w całej Polsce tak się odbyły wybory, to straciliśmy z kilkadziesiąt tysięcy głosów chłopskich. *St. G.*

Iwkowa, w brzeskiem. W gminie naszej, która prawie cała stoi murem przy P. S. L., jest duże niezadowolenie z postępowania wójta naszego, Jana Szota, przed wyborami i podczas wyborów. Na kilka dni przed wyborami tłumaczył on ludziom, aby nie głosowali na „dziadów", bo ich celem jest wzbogacenie się na poselstwie, ale na ludzi majętnych, jak n. p. p. Götz z Okocimia, bo wtenczas będzie dobrobyt w kraju. Podczas głosowania szykanował tych, o których wiedział, że będą głosowali na jedynkę. Kto silniejszy, ten prędzej się docisnął do głosowania, a kto słaby, to musiał stać do wieczora. Przed salą wyborczą agitował kandydat na posła z ósemki, p. Szczepański z Iwkowej. Rozdał kilkaset kartek, papierosów i obiecanek i otrzymał aż ...79 głosów. *Michał Zabrzańczyk.*

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Rodacy!

Widząc ogromne oszukaństwa, moich ziomków z Galicji przez tutejszych różnych naganiaczy przy kupnach majątków — założyłem biuro pośrednictwa kupna gospodarstw, domów i t. p. Udzielam moim ziomkom bezpłatnie wszelkiej porady jak postępować przy kupnie, kontrakcie i t. p., według tutejszej ustawy z gwarancją, że kto za moim pośrednictwem kupi nie wpadnie w żadne oszukaństwa, ani kłopoty. Wskażę okolicę, z której niemcy gromadnie wyjeżdżają, a w której stosunkowo bardzo tanio można kupić. Mam zlecone od tychże ogromny wybór ślicznych gospodarstw, domów, sklepów, fabryk i t. p., od pół miljona w górę. Zatem kto zamierza kupić gospodarstwo lub jakiś objekt niech przyjeżdża z całem zaufaniem do mnie. Po drodze nie wdawać się z żadnemi naganiaczami, bo to niebezpiecznie. Wyjechać z Krakowa lub Trzebini przez Górny Śląsk do Poznania. W Poznaniu kupić bilet do Margonina, przesiada się w Gołańczy albo w Chodzieży, **Piotr Trześniak, w Margoninie, ul. Lipowa L. 56, I.** piętro, dom własny naprzeciw gazowni miejskiej. 153)

SZKŁO

okienne i dachowe

poleca

w każdej ilości

Selig. Unger

Kraków, Powiśle 12

(róg ul. Podzamcze).

1529 7 10

Każda kobieta przeczytać musi książkę prof. R. Gerlinga „**Jakie bierz mężczyzny który...**" Rady i wskazówki (w tłumaczeniu Ign. Nikorowicza). 34 niezmiernie ciekawych ilustr. Cena 1150 mkp., z przes. poczt. „ dwóch książek 1950 mk.

Każdy mężczyzna przeczytać musi książkę prof. R. Gerlinga „**Dziewczyna której za żonę brać się nie powinno**" (w tłumaczeniu Ign. Nikorowicza). 16 ilustracji, niezmiernie ciekawych. Wyd. III rozszerz. Cena 1150 mk., z przes. p.

Motto: Należy dokładnie poznać się wzajemnie i wniknąć w swoje charaktery, zanim się zadecyduje związać losy swego życia z drugą istotą, Szał bowiem jest krótki a żal i skrucha trwa bardzo długo. Dwie te książki najwybitniejszego socjologa, znalazły w całym świecie wielkie uznanie. Książki te dają liczne wskazówki rodzicom mającym córki na wydaniu, młodym kawalerom oraz pannom.

Liczne ilustracje przedstawiają typy mężczyzn i kobiet niezdolne do małżeństwa.

Zamówienia skierować należy pod adresem: »Wydawnictwo Wiedeńskiego Przeglądu Polskiego« Wiedeń, Austrja, I. Schwertgasse 4. Pieniądze przesyłać należy w listach poleconych lub pod adresem: »Przegląd Polski«, Warszawa, **Pocztowa Kasa Oszczędności, konto Nr 5550.** 1570 1 2

Korzystne kupna majątków ziemskich i przemysłowych.

Majątek Rycerski 1.350 morgów pszennej ziemi, włącznie 300 morgów łąki, 200 morgów lasu 40-letniego, zabudowanie masywne z żywym i martwym inwentarzem, 25 koni, 50 sztuk bydła, 30 owiec, 40 świń, pałac o 10 pokojach. Cena 150 miljonów.

Folwark 600 morgów ziemi pszennej, włącznie 40 morgów łąki, 10 morgów lasu 60-letniego, budynki wszystkie masywne, dachówką kryte. Pałac o 8 pokojach, 26 koni, 41 bydła, 10 owiec, 15 świń. Cena 80 miljonów.

Folwark 300 morgów dobrej ziemi, w tem 40 morgów łąki. Budynki wszystkie masywne, willa o 8 pokojach, 10 koni, 25 bydła, 30 świń; inwentarz martwy nadkompletny. Cena 60 miljonów.

Gospodarstwo 220 morgów pszennej ziemi, włącznie 10 morgów łąki, 4 morgi lasu; budynki masywne dom o 6 pokojach i kuchni, 8 koni, 22 sztuki bydła, 25 świń, ładny sad owocowy. Cena 38 miljonów.

Gospodarstwo 140 morgów, włącznie 8 morgów łąki, dom 4 pokoje i kuchnia, 5 koni, 14 bydła, 10 świń, inwentarz martwy nadkompletny. Cena 24 miljony.

Gospodarstwo 93 morgi, włącznie 16 morgów łąki, budynki masywne, 3 konie, 16 sztuk bydła, 10 świń, Cena 20 miljonów.

Gospodarstwo 72 morgi, włącznie 4 morgi łąki, 4 morgi lasu, budynki masywne, dachówką kryte, dom o 5 pokojach i kuchni, 3 konie, 11 sztuk bydła, 3 owce, 12 świń. Cena 15 miljonów.

Gospodarstwo 60 morgów, włącznie 5 morgów łąki z torfem, budynki masywne, 5 pokoi i kuchnia, 2 konie, 8 sztuk bydła, 8 świń. Cena 12 miljonów.

Gospodarstwo 44 morgi, włącznie 4 morgi łąki, budynki masywne, dachówką kryte, 3 konie, 6 sztuk bydła, 7 świń. Cena 11 miljonów.

Gospodarstwo 30 morgów, włącznie 2 morgi łąki, 2 morgi lasu, budynki murowane, dachówką kryte, 2 konie, 5 sztuk bydła, 2 świnie. Cena 8 miljonów.

Gospodarstwo 25 morgów, włącznie 5 morgów łąki, budynki murowane, 4 sztuki bydła. Cena 5½ miljonów.

Oprócz wyżej wymienionych gospodarstw mamy jeszcze wiele mniejszych i większych z żywym i martwym inwentarzem jak stoi i leży z zapasami zboża, siana i słomy.

Ogromny wybór w kamienicach, 6 hoteli od 9—40 miljonów, 45 kamienic z interesami i bez w cenie od 3—25 miljonów.

Mamy także wielki wybór w restauracjach w mieście i we wioskach, wiele warsztatów rękodzielniczych oraz wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa, od 3—50 miljonów.

UWAGA! Reflektanci na gospodarstwa aby sobie zaoszczędzili trudu niech się wystarają przed wyjazdem od **Urzędu Ziemskiego** w okręgu zamieszkania zezwolenie na zakupno majątku ziemskiego w poznańskiem i z temi świadectwami, z gotówką lub zadatkiem przybyć na adres:

Dom handlowo-komisowy „RZETELNOŚĆ"

Leszno (Poznańskie), ul. Dworcowa 45. 1523

Piętrowa kamienica w Rynku powiatowego miasta, z hurtownym składem wódek, porcelany i towarów kolonjalnych z pięknym ogrodem, podwórzem, łąką i rolą razem 2 morgi, zaraz do sprzedania jak stoi i leży wraz z towarem za 2.200 dolarów lub polskiej walucie tej wartości. Interes znakowity dobrze zaprowadzony, okazyjnie do sprzedania. **T. Stępiński,** Wągrowiec, ul. Klasztorna 2, województwo Poznańskie. 1515

Do sprzedania

dwa gospodarstwa, 12 i 13-morgowe z budynkami, inwentarzem żywym i martwym, niedaleko Lwowa. Szkoła, kościół i stacja kolejowa w miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Tomasz Janik, Maruszka, p. Rutkosz. 1547

Kulma Piotr, z Dobczyc, zgubił papiery demobilizacyjne z 2 p. uł. Strzeców Podhal. które unieważnia. 1569

Unieważnia się zgubione w Tuchowie dokumenta wojskowe na nazwisko **Józefa Parata, z** Gębiszyny, p. Pilzno. 1434

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor Józef B